



Znaczenie walki mas pracujących Francji — str. 2.

Z życia partii — Kierowanie pracą kulturalną, to ważne zadanie partyjne — str. 3.

Przed wszystkim człowiek i jego dobro — str. 3.

Potęga, która obezwładnia amerykańskich spiskowców — str. 6.



GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III, Nr 205 (619)

Białystok, piątek 28 sierpnia 1953 r.

A Cena 20 gr

W WALCE O POKÓJ I PRZYJAŹŃ MŁODZIEŻY ŚWIATA

III Światowy Kongres Studentów rozpoczął obrady w Warszawie

Na otwarciu obrad obecni byli przedstawiciele rządu PRL z wiceprezesem Rady Ministrów tow. Józefem Cyrankiewiczem na czele

WARSZAWA. — Dnia 27 bm. w Warszawie rozpoczął obrady III Światowy Kongres Studentów — wielki parlament młodzieży studiujejącej całego świata. Kongres, który zgromadził przedstawicieli studentów o różnych przekonań politycznych, światopoglądach i wierzeniach religijnych zarówno członków Międzynarodowego Związku Studentów jak i przedstawicieli organizacji nie należących do związku, ma w toku szerokiej, swobodnej dyskusji omówić sposoby dalszego zacieśnienia jednolici działań młodzieży studiujejącej

wszystkich krajów w walce o poprawę warunków życia i nauki studentów, w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Przedmiotem obrad są m. in. zagadnienia bytowe studentów, walka przeciwko ograniczaniu ich praw w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych, sprawa rozszerzenia wymiany kulturalnej i sportowej oraz szeregu innych problemów istotnych dla studiujejącej młodzieży.

Przed rozpoczęciem obrad przybywają: wicemarszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Ozga-Michalski, wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kosiński, przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Józef Iwaszkiewicz, oraz wielu wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i kultury.

Milkie rozgwar na sali. Przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Bernard Bereanu zagaja obrady.

Gdy Bereanu wita przedstawicieli władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przybyłych na Kongres gości, zgromadzeni wstają z miejsc — sala rozbrzmiewa oklaskami.

W imieniu mieszkańców stolicy wita Kongres przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht. Zgromadzeni z uwagą słuchają jego słów. „Naród nasz i lud Warszawy

— mówi J. Albrecht m. in. — jest szczęśliwy i dumny, że może gościć w murach swej stolicy wystawianików szlachetnej idei międzynarodowego współzycia i braterstwa młodzieży, zjednoczonej ponad różnice przekonań i poglądów we wspólnym pragnieniu zapewnienia ludzkości i młodzieży całego świata szczęśliwej i jasnej przyszłości — zapewnienia trwałego pokoju.

Wzniesiony przez przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej na zakończenie przemówienia okrzyk: „Niech żyje III Światowy Kongres

Studentów“ — podchwytują wszyscy zebrani. Długo trwa gorąca owacja.

Przewodniczący MZS — Bereanu przedstawił następnie projektowany skład prezydium Kongresu, który zostaje przyjęty oklaskami. W skład prezydium wchodzi członkowie Komitetu Wykonawczego MZS oraz po jednym przedstawicielu każdej z delegacji biorących udział w Kongresie.

Kongres wybiera również komisję mandatową i skrutacyjną, po czym zostaje ogłoszona przerwa w obradach.

Trzeba wierzyć we własne siły

Już od wczesnych godzin rannych na punkcie skupu zboża w Juchnowcu — Kościelnym trwa ożywiony ruch. Co chwila zajeżdżają chłopskie wozy z do rodzimym ziarnem z tegorocznych plonów. Magazynier Stanisław Rynkiewicz ma pełne ręce roboty. Szybko się uwija, by rolnicy dostarczający zboże jak najmniej tracili czasu. Zadowoleni są chłopcy ze swego magazyniera.

A oto na wagę kładzie swoje zboże matorolny chłop Michał Dziemianko z gromady Turowa — Kościelna.

— 163 kg — powiada magazynier. — Macie 10 kg żyta za dużo.

— To dobrze, że nie mało — mówi śmiejąc się Dziemianko

— zapiszcie na ponadobowiązkowe dostawy.

* * *

— Wiecie — mówi magazynier Rynkiewicz — w latach ubiegłych nawet matorolni chłopcy dostawali zbożowe przywozy na raty. Dziś mało jest takich w naszej gminie. Większość matorolnych przywozi od razu całą ilość zboża i wykonuje roczny plan dostaw. Ale dotychczas w magazynie nie widziałem nato miast ani jednego kulaka. Co prawda przywiózł Józef Kowalczyk s. Józefa z Turowa 200 kg, ale zawożonego żyta. Nie przyjęliśmy, bo zakazaliśmy nam magazynu...

* * *

W realizacji obowiązkowych dostaw zboża gmina Juchnowiec zajęła w lipcu drugie miejsce w powiecie białostockim. Natomiast w sierpniu gmina ta nie może nadążyć z wykonaniem planu.

Czym wytłumaczyć tego rodzaju zjawisko? Czyżby Prezydium GRN i gminny delegat Min. Skupu w Juchnowcu nie interesowali się dostawami? Nie, tego powiedzieć nie można. Za równo przewodniczący Prezydium GRN ob. Zygmunt Bycul jak i gminny delegat Min. Skupu Eugeniusz Wendekier pracują sami dużo. Codziennie jeżdżą w teren, organizują zebrania i zbiorowe dostawy. Są nawet pewne osiągnięcia. Oto np. gromada Rumejki wykonała sierpniowy plan w 108 proc., Wólka w 104 proc. i Juchnowiec — Kościelny w 95 proc. Ale mimo tych przodujących gromad cała gmina Juchnowiec wykonała do 26 bm. dopiero 35 proc. planu miesięcznego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Deklaracja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Izba Ludowa z radością przyjęła treść komunikatu o zawarciu porozumienia między rządem ZSRR i NRD, widząc w tym dalszy krok naprzód na drodze do zjednoczenia Niemiec

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła w środę deklarację następującej treści:

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z radością i zadowoleniem przyjęła do wiadomości sprawozdanie premiera Otto Grotewohla i innych członków delegacji rządowej, która na zaproszenie rządu ZSRR przebywała w Moskwie od 20 do 22 sierpnia 1953 r. i zawarła z rządem ZSRR porozumienie w sprawie wspaniałomyślnie pomocy gospodarczej dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz toczyła niezwykle doniosłe rokowania w sprawie zacieśnienia stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak również w sprawach ogólnoniemieckich. Izba Ludowa z ogromnym zadowoleniem ponownie stwierdza, że w podstawowych dla narodu niemieckiego zagadnieniach istnieje zgodność poglądów między rządem ZSRR i rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Naród niemiecki pragnie położyć kres rozbiću Niemiec. Pragnie on zjednoczonych, niezależnych, demokratycznych i pokojowych Niemiec oraz zawarcia traktatu pokojowego z takimi właśnie Niemcami. W tym celu należy w najbliższej przyszłości zwołać konferencję pokojową, przy czym musi być zapewniony udział przedstawicieli Niemiec

we wszystkich stadiach przygotowań traktatu pokojowego, jak również na samej konferencji pokojowej. W drodze porozumienia Niemców między sobą powinien być utworzony niezwłocznie tymczasowy rząd ogólnoniemiecki. Tymczasowy rząd ogólnoniemiecki winien, jako jedno ze swych głównych zadań, przygotować i przeprowadzić wolne wybory ogólnoniemieckie, w wyniku których naród nasz sam, bez obcej ingerencji, rozstrzygnie sprawę państwowego, społecznego i gospodarczego budownictwa zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec przy wyeliminowaniu wszystkich wielokapitalistycznych monopolów (karteli itp.).

Taka jest wola narodu niemieckiego, który pragnie wreszcie osiągnąć sprawiedliwy pokój, odzyskać swą jedność i wolność.

Przeciwstawia się temu dążeniu odwetowa polityka Adenauera, który za pomocą układów z Bonn i Paryża chce wciągnąć Niemcy zachodnie do agresywnego systemu paktu atlantyckiego. Polityka Adenauera przynosi Niemcom zachodnim wciąż nowe ciężary, przekształca je w protektorat amerykański i zmienia do tego by przez wprowadzenie dyktatury faszystowsko-militarystycznej przekształcić je w nowe ognisko wojny.

Nota rządu ZSRR z 15 sierpnia 1953 r. jak również wyniki rokowań delegacji rządowej NRD są dla Niemiec a zwłaszcza dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej wielką i nieocenioną pomocą. Przejawia się to m. in. w następujących faktach: a) w całkowitym zwolnieniu Niemiec od obowiązku płacenia reparacji Związkowi Radzieckiemu począwszy od 1 stycznia 1954 r.; b) w bezpłatnym zwrocie pozostałych 33 zakładów przemysłowych, które przeszły na własność ZSRR tytułem reparacji; c) w zwolnieniu Niemiec od spłacania wszelkich państwowych długów powojennych Związkowi Radzieckiemu; d) w propozycji ustalenia zarówno dla NRD jak i dla zachodnio-niemieckiej Republiki Federalnej wysokości kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w sumie nie przekraczającej rocznie 5 proc. dochodów budżetu i w realizacji tej propozycji począwszy

(Ciąg dalszy na str. 2)



Ob. Bolesław Kastro z gromady Kostry - Litwa wykonał swoje obowiązkowe dostawy zboża w 100 proc. w dniu 20. VIII 53 r. Również na 7 miesięcy przed terminem dostarczył do punktu skupu żywiec. (Fot. „Gazeta“)

100 TYSIĘCY MANIFESTANTÓW

Potężny wiec w Berlinie

Premier Otto Grotewohl omówił znaczenie obrad moskiewskich

BERLIN. 26 sierpnia na Placu Marksa-Engelsa w Berlinie odbył się olbrzymi wiec, na którym premier Otto Grotewohl wygłosił przemówienie na temat wyników rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową NRD.

Na wiec przybyło 100 tysięcy osób z całego Berlina.

Premier Otto Grotewohl podkreślił w swym przemówieniu, że ten potężny wiec stanowi wyraz woli narodu niemieckiego, który pragnie przywrócenia jedności ojczyzny na zasadach pokojowych i demokratycznych oraz utrwalenia pokoju.

Następnie premier Grotewohl omówił wyniki rokowań w Moskwie między delegacją rządową NRD a rządem ZSRR.

Podkreślił on, że dzięki osiągniętemu z rządem radzieckim porozumieniu i w wyniku realizacji tych kroków Niemiecka Republika Demokratyczna może zaoszczędzić przeszło 13 miliardów marek.

Następnie premier O. Grotewohl wyraził rządowi polskiemu wdzięczność za jego decyzję zręczenia się pobierania reparacji niemieckich i w związku z tym podkreślił niewzruszoną przyjaźń, jaką łączy Niemiecką Republikę Demokratyczną z Polską i ze

wszystkimi krajami obozu demokratycznego.

Uczestnicy wiecu uchwaliли jednomyślnie tekst depeszy do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G.M. Malenkowa. W depeszy tej stwierdzają oni, że ludność Berlina wita z radością zawarte w nocy rządu radzieckiego z 15 sierpnia br. konkretne propozycje w sprawie przywrócenia jedności Niemiec w drodze pokojowej oraz porozumienie osiągnięte w wyniku rokowań między rządem ZSRR a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Amerykański projekt rozbioru Libanu

BEJRUT. — Dziennik libański „Al-Hadaf” podaje, że jeden z wielkich obywateli libańskich, deputowany do parlamentu Ahmed el Assad, po poniesieniu porażki w wyborach do parlamentu przez ugrupowanie, którego był przywódcą, — zwrócił się do króla Arabii Saudyjskiej Ibn Sauda, prosząc go, aby pomógł mu w utworzeniu niezależnego księstwa z — części terytorium Libanu. Po utworzeniu tego księstwa Ahmed el Assad ma być proklamowany jego emirem i prosić o protektorat Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej,

SESJA RADY NAJWYŻSZEJ FEDERACJI ROSYJSKIEJ

Na sesji obecni byli kierownicy partii i rządu ZSRR z towarzyszem Malenkowem na czele. Tematem obrad — budżet na rok 1953

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: W wielkim Pałacu Kremleskim w Moskwie rozpoczęła się 25 bm. sesja Rady Najwyższej RFSSR.

Gorącymi oklaskami powitali deputowani i liczni goście — G. M. Malenkowa, W. M. Mołotowa, N. S. Chruszczowa, R. J. Woroszyłowa, N. A. Bulganina, L. M. Haganowicza, A. J. Mikołajana, N. Z. Szubrowa, M. G.

Pierwuchina, M. A. Susłowa, P. K. Ponomarenko, P. N. Pospielowa i N. N. Szatalina.

Sesję zabrał Przewodniczący Rady Najwyższej RFSSR L. Sołowow.

Referat o budżecie państwowym Federacji Rosyjskiej na rok 1953 i o wykonaniu budżetu państwowego w roku budżetowym 1951/52 wygłosił minister Finansów RFSSR — I. Fadlejew.

Budżet państwowy Federacji Rosyjskiej na rok 1953 zapewnia środki niezbędne dla dalszego rozwoju przemysłu republiki i przemysłu miejscowego, rolnictwa, gospodarki mieszkaniowo-komunalnej, oświaty, ochrony zdrowia, ubezpieczeń.

* * *

MOSKWA. — Na sesji Rady Najwyższej RFSSR toczyła się w dniu 26 bm. dyskusja nad referatem o budżecie państwowym. Mówcy gorąco aprobowali projekt budżetu na rok 1953, przedstawiony przez Radę Ministrów Federacji Rosyjskiej. Podkreślali oni z uznaniem, że budżet ten jest wyrazem dążeń państwa radzieckiego do zapewnienia znacznego

wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia zarówno z zapewnieniem dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego.

W dyskusji zabierali głos Rosjanie, Tatarzy, Buriaci, Czuczwasie i przedstawiciele innych narodów, zamieszkujących terytorium Federacji Rosyjskiej. Aprobując projekt budżetu, deputowani mówili o sukcesach na polu gospodarczym i kulturalnym oraz o krokach zmierzających do rozwoju przemysłu ciężkiego i przemysłu produkującego artykuły masowego spożycia.

Chiński Zespół Pieśni i Tańca przybył na występy do Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył z Bukaresztu do Warszawy w późnych godzinach wieczornych 26 bm. Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

Przybyłych artystów na Dworcu Głównym w Warszawie witali: wiceminister Kultury i Sztuki — St. Piotrowski, przedstawiciel KC PZPR, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, przedstawiciel SPATF, młodzież Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy.

Obecny był również ambasador

Chińskiej Republiki Ludowej Tseng Yung-chuan w towarzyszących członków ambasady.

Przybyła po sukcesach na IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie 139-osobowa grupa artystów chińskich w serdecznych słowach powitał wice-minister Kultury i Sztuki — St. Piotrowski. Wśród gorących owacji zabrał głos kierownik zespołu chińskiego kompozytor Dżon Wej-czi, który powiedział: „Jesteśmy szczęśliwi, że będziemy mogli zaprezentować wam nasze ludowe pieśni i tańce, że swymi występami oddzieliczmy się z niezapomnianie w Chinach występy waszego zespołu „Mazowsze”

POSIEDZENIE RADY BEZPIECZEŃSTWA

Tematem obrad — sprawa Maroka

NOWY JORK. W środę późnym wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Związanych w celu rozpatrzenia wniosku grupy krajów arabskich i azjatyckich, które domagały się postawienia na porządku dziennym Rady sprawy sytuacji w Maroku w związku ze zdetronizowaniem i deportowaniem przez Francuzów sułtana Maroka. Grupa państw arabskich i azjatyckich podkreśla w swym wniosku, że postępowanie władz francuskich w Maroku zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Jako pierwszy przemawiał delegat Francji Hoppenot, który domagał się odrzucenia wniosku państw arabskich i azjatyckich.

Szachliści amerykańscy zaproszeni do Moskwy

MOSKWA. Jak podaje agencja TASS szachliści radzieccy wysłali list do Federacji Szachistów Amerykańskich, w którym stwierdzają m. in.:
Wszelazłowa Sekcja Szachistów i niżej podpisani szachliści radzieccy zwracają się niżej do Was w związku z tym, że wyznaczony na dzień 15 lipca br. w Nowym Jorku turniej szachowy między szachistami Stanów Zjednoczonych i ZSRR nie odbył się.
Jak wiadomo, drużyna szachistów radzieckich przetrwała swą podróż do Stanów Zjednoczonych w Paryżu i wróciła do Moskwy, gdy okazało się, że szachliści radzieccy w czasie pobytu w USA podlegają będąc niemożliwym do przyjęcia ograniczeniom. Dziękując Federacji Szachistów Amerykańskich za kroki podjęte w celu zorganizowania turnieju szachowego normalnych warunków pobytu w USA autorzy listu wyrażają jednocześnie ubolewanie, że tak ciekawe spotkanie nie doszło do skutku.
W celu umocnienia przyjaźni między szachistami Związku Radzieckiego i USA oraz rozwoju sztuki szachowej — głosi dalej list — proponujemy odbycie zamkniętego spotkania między amerykańskimi a radzieckimi szachistami w Moskwie w listopadzie 1953 r., lub też w innym terminie, odpowiadającym obu drużynom.

Trzeba wierzyć we własne siły

(Ciąg dalszy ze str. 1)
A dzieje się to dlatego, że zarówno Prezydium GRN jak i gminny delegat Min. Skupu są mi nie wierzą w możliwość wykonania planu. Twierdzą, że plan nie znajduje na to uzasadnienia, że planu sierpniowego nie uda się wykonać. Ale fakty mówią co innego. Plan sierpniowy byłby bez trudu wykonywany gdyby w dostawach brały udział wszystkie gromady i gdyby przodowali aktywiści. Czy można się dziwić, że chłopcy z gromady Uhowo nie dostarczyli jeszcze ani kg zboża, jeżeli softys Franciszek Goździk, który powinien pierwszy wykonać swoje obowiązki i być przykładem dla swojej wsi, nie wykonał ich.
Nie zdołano także zmusić jeszcze bogatych chłopów do wykonania obowiązków. Nie dostarczyli jeszcze zboża Aleksander Gołębiowski ze wsi Niewodnica i Antoni Szczerka z gromady Bojary...
— A co zrobiło Prezydium GRN w sprawie zalegających kulaków — pytamy gminnego delegata Min. Skupu.
— Wystaliśmy wnioski do kolegium orzekającego przy Prezydium PRN, ale jak dotychczas bez skutku — odpowiada.
A więc w Juchnowcu nie wszystkie wykorzystano możliwości, aby plan sierpniowy wykonać w terminie. Mówi o tym chociażby i taki fakt, że za wyjątkiem jednej tablicy informującej o wykonaniu planu zbożowego, nie widać żadnych hasel, plakatów i błyskawic mobilizujących chłopów do peł-

Z OBRAD KOMISJI POLITYCZNEJ ONZ Przyjęcie propozycji radzieckich zapewni powodzenie konferencji politycznej

Przemówienie szefa delegacji polskiej Mariana Naszkowskiego
NOWY JORK. — W dniu 26 sierpnia na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przewodniczący delegacji polskiej M. Naszkowski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:
— Delegacja polska pragnie ustosunkować się do poszczególnych rezolucji oraz prawek do nich przedłożonych Komisji Politycznej.
Jeśli chodzi o projekt rezolucji, przedstawiony przez Stany Zjednoczone i 14 innych państw, delegacja polska nie wnoszą zastrzeżeń do artykułów 1, 2, 3, 4 i 6 tego projektu. Delegacja polska nie może jednak głosować za punktami a, b i d art. 5 tego projektu rezolucji, opierając się one bowiem na założeniach zwalczanych przez nas w czasie obecnej dyskusji w komisji. Punkt a ogranicza konferencję do tych państw, które brały bezpośredni udział w wojnie koreańskiej i nadaje konferencji charakter rokowań między dwiema przeciwnymi stronami, podczas gdy punkt b wyznacza Stanom Zjednoczonym szczególną rolę w pracach przygotowawczych do konferencji i umożliwia Stanom Zjednoczonym występowanie w tej roli w czasie trwania samej Konferencji. Rezolucja Stanów Zjednoczonych i 14 innych państw nie przewiduje udziału ZSRR, wielkiego mocarstwa pokojowego w pracach konferencji politycznej. A tymczasem w toku dyskusji niemal wszystkie delegacje podkreśliły, że bez udziału ZSRR niepodobna sobie wyobrazić pokojowego uregulowania zarówno dalekowschodnich jak i innych problemów.
Jeśli idzie o propozycje radzieckie, chciałbym podkreślić, że delegacja ZSRR, rozszerzając proponowany skład konferencji politycznej, dała jeszcze raz dowód dobrej woli i pragnienia osiągnięcia porozumienia we wszystkich sprawach przez nas omawianych. Propozycje radzieckie uwzględniały głos tych delegacji, które wypowiedziały się za rozszerzeniem zasięgu konferencji.
3-letnia wojna w Korei dowiodła, że utrzymanie ogniska wojny na wschodzie zagraża bezpieczeństwu międzynaro-

Deklaracja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Izba Ludowa z radością przyjęła treść komunikatu o zawarciu porozumienia między rządem ZSRR i NRD, widząc w tym dalszy krok na przód na drodze do zjednoczenia Niemiec
(Ciąg dalszy ze str. 1)
szy od 1 stycznia 1954 r. w stosunku do NRD; e) w dodatkowych wielkich dostawach artykułów żywnościowych i surowców.
To olbrzymie poparcie polityczne i gospodarcze nakłada na nasz naród obowiązek szlachetnego spotęgowania walki o podniesienie swej stopy życiowej i zapewnienie pokoju.
Propozycje te i decyzje rządu ZSRR są poparte przez propozycje zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami wysunięte w nocy radzieckiej z 10 marca 1952 r. i ponownie obecnie. Propozycje te odpowiadają interesom narodowym całego narodu niemieckiego.
Doniosłe znaczenie w skali ogólnoniemieckiej ma również osiągnięte w Moskwie porozumienie w sprawie zwolnienia niemieckich jeńców wojennych od odbycia dalszej kary, na którą zostali oni skazani za przestępstwa popełnione w czasie wojny hitlerowskiej, jeśli nie są to szczególnie ciężkie zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości.

Wyniki rokowań moskiewskich świadczą ponownie, iż rząd ZSRR kontynuuje niezłomnie swą wielką politykę pokojową oraz swą politykę wobec Niemiec, o partą na zaufaniu do pokojowych i demokratycznych sił w Niemczech. Te same zasady radzieckiej polityki zagranicznej znalazły również wyraz w udzieleniu wspaniałomyślnie pomocy gospodarce narodowej NRD, o czym świadczy zwiększone dostawy towarów oraz udzielone Niemieckiej Republice Demokratycznej kredyty. Dzięki temu osiągnięta zostanie dalsza poważna poprawa stopy życiowej ludności. Każdy Niemiec widzi ponownie, że polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z innymi państwami światowego obozu pokoju, polityka porozumienia i dążenia do jak najbardziej przyjaznych stosunków z sąsiadami Niemiec i z wszystkimi narodami świata na gruncie równoprawności i wzajemności, polityka pokojowego budownictwa i dalszej poprawy sytuacji gospodarczej ludności, prowadzona przez rząd NRD, służy całemu narodowi niemieckiemu. Polityka Adenauera natomiast jest kontynuacją polityki Hitlera, która grozi wciągnięciem Niemiec w otchłań nowej straszliwej katastrofy. Niemcy zachodnie stoją przeto obecnie przed zadaniem obalenia Adenauera w wyborach 6 września, przezwyciężenia jego polityki i osiągnięcia ogólnoniemieckiego porozumienia we wszystkich sprawach dotyczących przywrócenia jednolitości Niemiec na pokojowej i demokratycznej podstawie oraz w sprawie sposobu przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Nawiązując do propozycji prezesa parlamentu niemieckiego 19 września 1952 r. przez swą delegację, Izba Ludowa NRD wyraża gotowość utworzenia wspólnie z parlamentem zachodnio-niemieckiej Republiki Federalnej tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, który powinien natychmiast przystąpić do przygotowania wolnych wyborów ogólnoniemieckich.
Ta tylko droga może uchronić nasz naród, który tak wiele błędów, przeszedł przez mroźne krwawe i przed nowymi straszliwymi błędami i doprowadzić go do szczęśliwej przyszłości. Wzywamy przeto wszystkich Niemców na Wschodzie i Zachodzie do wyłączenia wszystkich sił, by nasz ciężko doświadczony naród wkroczył wreszcie na drogę wiodącą do zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec i do traktatu pokojowego.
Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin, 26 sierpnia 1953 r.

POD NACISKIEM STRAJKUJĄCYCH Rząd Laniela przyrzekł poczynić szereg ustępstw

Kolejarze, pocztowcy oraz pracownicy metra i autobusów powrócili do pracy. — Strajk w szeregu gałęziach przemysłu jeszcze trwa

PARYŻ. Zgodnie z decyzją organów kierowniczych związków zawodowych CGT (Powstająca Konfederacja Pracy), kolejarze, pracownicy pocztowi oraz obsługa metra i autobusów wrócili do pracy.
W odezwie wydanej przez paryski jednościowy komitet pocztowców, w skład którego wchodzi przedstawiciel wszystkich organizacji zawodowych, czytamy m. in.: „Mimo zdrady przywódców FO i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, pracownicy pocztowi kontynuowali swą wspaniałą walkę. Rząd zmuszony był przyrzec przyjęcie na stałe pracowników kontraktowych, wypłatę zaliczki na poczet przyszłej podwyżki oraz premii z końcem roku.
Pocztowcy walczyć będą o to, aby te obietnice zostały spełnione oraz by rząd uwzględnił inne żądania wysunięte w czasie strajku. To, czego dziś nie mogliśmy uzyskać z winy zdrajców, to jutro wywalczymy dzięki zjednoczonej akcji”.

Jak donosi prasa, w przemyśle metalurgicznym, górnym, chem-

icznym, budowlanym, tekstylnym, papierniczym trwa strajk kilkuset tysięcy robotników. W niektórych zakładach przemysłowych pracodawcy zmuszeni są zgodzić się na żądania robotników.
Personel lotniczy towarzyszący lotniczego Air France postanowił przedłużyć strajk o dalsze 24 godziny. Dnia 25 bm. odbył się w Paryżu jednościowy strajk szoferów taksówek.

Rozkład armii Bao-Daja

Żołnierze przechodzą na stronę wietnamskich wojsk ludowych

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Wietnamu, że z każdym dniem coraz więcej żołnierzy armii baodajowskiej przechodzi na stronę wojsk ludowych. Według danych opublikowanych przez Wietnamską Agencję Informacyjną, z oddziałów Bao-Daja znajdujących się w rejonie położonym na lewym brzegu Rzeki Czerwonej, w maju i czerwcu br. zbliżyło przeszło 1.500 żołnierzy. W prowincji Nam-Dan w ciągu zaledwie dwóch dni ponad 30 żołnierzy nowoformowanego batalionu przeszło na stronę wietnamskiej armii ludowej. W prowincji Kuang-Nam 200 żołnierzy odmówiło wzięcia udziału w operacjach wojennych i opuściło armię baodajowską.

Znaczenie walki mas pracujących Francji

„Humanite” z dnia 26 bm. za mieści artykuł wstępny piera Etienne Fajon, który pisze m. in.:
Na apel swoich federacji i związków zawodowych CGT, strajkujący kolejarze, pocztowcy i pracownicy transportu paryskiego postanowili przystąpić do pracy.
Tam, gdzie front strajkowy był niezachwiany, decyzja powrotu do pracy była podejmowana często za łzami w oczach. Jednakże decyzja taka zapadła, bo była słuszną. Dla mas pracujących rzeczą istotną jest, aby nie dopuścić do rozproszenia swoich sił.
Nasza Francuska Partia Komunistyczna za wzruszeniem podzwania wspaniałych proletariatu, którzy z podniesionym czołem wznawiają pracę po walce, jaką mężnie toczyli w ciągu wielu dni, nie cofając się przed ofiarą, w czasie najpotężniejszego ruchu strajkowego, jaki miał miejsce we Francji od chwili wyzwolenia.
Solidaryzujemy się zarówno z tymi robotnikami, którzy wracają do pracy, jak i z tymi, którzy na innych odcinkach pracy ramie przy ramieniu kontynuują strajk.
Najbardziej doniosłym rezultatem potężnej walki, jaką masy

Streszczenie artykułu Etienne Fajon zamieszczonego w dzienniku „Humanite”

pracujące toczyły w sierpniu b. roku jest to, że walka ta znacznie rozszerzyła i umocniła jedność akcji. Strajk obalił wiele barier i zapór wzniesionych przez agentów burżuazji między robotnikami różnych poglądów.
Zjednoczeni ludzie pracy wybrali tysiące komitetów strajkowych, komitetów jednolitej akcji. W czasie trwania strajku rozdzieliły się pierwsze jednolite związki zawodowe.
Nastąpiło zbliżenie między robotnikami - komunistami i socjalistami. Wszystko to nie tylko się utrzyma, lecz będzie się nadal rozwijało i rosło.
W swym przemówieniu 17 czerwca Maurice Thorez określił postępiej idea jednolitej jako decydujący fakt chwili obecnej. Dziś idea jednolitej staje się już siłą materialną. Siła ta jutro pokona wszystkie przeszkody.
Jednakże strajk kończy się w ważniejszych dziedzinach, choć główne cele na razie nie zostały osiągnięte.
Stało się tak, jak powszechnie wiadomo, dlatego, że czołowi przywódcy chrześcijańskich

ZZ i FO zdradzili sprawę mas pracujących w czasie największego napięcia strajku. Zdradzili w chwili, gdy zwycięstwo było pewne. Dnia 20 sierpnia strajk kolejarzy i pocztowców sparaliżował całą gospodarkę kapitalistyczną. Wzmocniona akcja pokonywała kolejno wszystkie opory przeciwko zwołaniu Zgromadzenia Narodowego, którego biuro miało obradować nazajutrz. Burżuazja i jej ministrowie znajdowali się w sytuacji zwyciężonych.
Wtedy właśnie na prośbę rządu i na usilne nalegania reakcyjnej MRP, rozłamowi przywódcy chrześcijańskich ZZ i FO wydali pocztowcom i kolejarzom nakaz przystąpienia do pracy.
Ta zdrada wywołała wielkie oburzenie mas pracujących. Nie zliczoną ilość działaczy i członków chrześcijańskich ZZ i FO odrzucając nakaz przystąpienia do pracy, zacieśniła jedność ze swymi towarzyszymi z CGT i z nieorganizowanymi. Płomieniami walki popierana przez CGT i przez liczne komitety strajkowe była kontynuowana jeszcze przez

5 dni i właśnie temu faktowi masy pracujące zawdzięczają to, co udało się wywalczyć, a w szczególności częściowe ustępstwa rządu w sprawie sankcji.
Jednakże cios sztylblem w plecy, zadany przez rozbijaczy wywołał pewien efekt. W decydującym momencie walki tu i ówdzie wywołał on dezorientację i niezdecydowanie wśród najbardziej wahającego się odłamu ludzi pracy. Zdarzało się to właśnie tam, gdzie jedność akcji nie była dobrze zorganizowana.
Przywódcy chrześcijańskich ZZ i FO okazali w ten sposób rząd w chwili, gdy ugięły się już pod nim kolana.
I oto obecnie na pewnych odcinkach nadeszła pora powrotu do pracy, lecz nie oznacza to przerwania walki. Nadszedł moment przegrupowania sił do walki późniejszych.
Klasa robotnicza zaczerpnie z sierpniowych strajków 1953 r. nieocenioną naukę.
Strajki te rzucają jasne światło na rolę czołowych przywódców rozbijających. Misją ich jest zdrada i wprowadzanie rozłamu wśród mas pracujących.

Zdarza się, że presja mas zmusza tych przywódców do przyłączania się do ruchu strajkowego, a nawet do tego, aby sami rzucali takie hasła. Jednakże robią to jedynie po to, aby w momencie obranym przez burżuazję zdradzić.
Sukces walki zależy zatem głównie od jednolitej akcji.
W dalszym ciągu artykułu Fajon stwierdza, iż reakcyjny rząd myliłby się bardzo wyobrażając sobie, że zwyciężył kolejarzy, pocztowców, pracowników transportu paryskiego i w ogóle klasę robotniczą.
Wręcz przeciwnie, walka uwydatniła rosnącą siłę mas ludowych, słabość i nędzę burżuazyjnych ministrów, którzy z coraz większą trudnością operują stepioną bronią rozbijania sił robotniczych.
Masy pracujące wykują w walce strajkowej swoją własną broń — broń jednolitej. Mogą być pewni, że jutro dzięki niej odniosą zwycięstwo, zapewnią triumf wszystkim swym postulatam. Joprowadzą do nieodwracalnej zmiany orientacji polityki francuskiej. Wiadomo o zwolnieniu 5 więźniów z Fresnes nadeszła wieść rem jako dodatkowe potwierdzenie nie niezwykłej siły ruchu robotniczego i demokratycznego.

Roczny plan przewozów wykonany w 138,9 proc.

Dumny meldunek załogi statku Polskich Linii Oceanicznych „Bytom”
GDYNIA. Załoga statku Polskich Linii Oceanicznych „Bytom”, która podjęła w marcu br. długookresowe zobowiązania i wezwała wszystkie załogi statków handlowych do współzawodnictwa o tytuł przodującego, odniosła poważny sukces w realizacji swych zobowiązań: pierwsza ze statków handlowych wykonała roczny plan przewozów w 138,9 proc. w tonach i 109 proc. w tonomilach.
Sukces swój załoga statku zawdzięcza przede wszystkim wykonaniu wielu remontów we własnym zakresie, co poważnie przyspieszyło podróż.

Przede wszystkim człowiek i jego dobro

Jaki jest cel główny naszej walki wytyczonej przez program naszej partii? Zbudować socjalizm. A budować socjalizm oznacza stworzyć podstawy dla stałej, systematycznej poprawy materialnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy; oznacza to coraz lepiej, w coraz szerszym mierze zaspokajając wciąż zwiększające się potrzeby ludzi pracy. Tym zadaniem odpowiadamy, czynimy im zadość budując przede wszystkim ciężki przemysł. Dzięki sukcesom w dziedzinie rozwoju tej podstawowej gałęzi naszej gospodarki narodowej, rozбудowujemy przemysł lekki, spożywczy, przeznaczamy nowe, olbrzymie fundusze na rozwój gospodarki rolnej. Czynimy to wszystko z jedną główną myślą: z myślą o tym, by uczynić życie człowieka lepszym, radośniejszym, kulturalniejszym. To jest nasz cel, to jest treść naszej walki. Na Kongresie Zjednoceniowym PZPR w dniu 15 grudnia 1948 r. towarzyszy Bierut, wyjaśniając na czym polega podstawowe zadanie demokracji ludowej, mówił:

„Polega ono na stworzeniu takich warunków dobrobytu i kultury mas ludowych, na jakie pozwalają współczesna wiedza i naturalne możliwości naszego kraju”.

Sprawie walki o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia szczególnie wiele uwagi poświęcił VII Plenum KC naszej partii. „Musimy sobie powiedzieć — mówił wówczas towarzyszy Bierut — że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań i jej ufności. Piętnować zaś należy wszelkie przejawy biurokratyzmu, bezdusznego stosunku do ludzi, przeróżne zgniecie teorii, że wystarczy dbać o maszynę, a można nie dbać o ludzi”.

Słowem — partia nasza ukazuje jako zasadniczy kierunek swej działalności walkę o coraz lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb wszystkich ludzi pracy.

Jak walkę tę prowadzić na co dzień? Łatwo bowiem uznać nie zbłądził słusność tego hasła. Chodzi jednak o to, by zdać sobie sprawę z ogromnych zadań, jakie za nim się kryją. Ostatecznie nie wszystko, co robimy, służy człowiekowi: od Nowej Huty do melioracji bagien kuwaskich, od turbin poprzez parowozy Pafawagu aż do budowy Zambrowa. Sprawie zaspokojenia potrzeb człowieka służymy dziełami gigantycznymi, jakimi są potężne inwestycje w dziedzinie przemysłu, jak i codzienną, skrzętną, zapobiegliwą działalnością gospodarską na codzień. Bywa często, że wielu działaczy, wiele instancji partyjnych i organizacji łatwiej pojmuje i z większym sercem i rozmachem rozwiązuje te zadania wielkie, szandarowe, lekceważąc często sprawy codziennej troski o byt ludzi pracy.

Państwo nasze łoży ogromne fundusze na coraz lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy, na Odziały Zaopatrzenia Robotniczego, na remonty mieszkań, na żywienie zbiorowe, na świetlice, na wczas, na rozwój sportu, na rozbudowę sieci żłobków i przedszkoli.

I oto, jakże często zdarza się jeszcze, że przez niedbalstwo, bezdusność, wskutek rozpanoszenia się biurokratyzmu w poszczególnych ogniwach aparatu państwowego czy związkowego, często wskutek roboty wroga, fundusze te nie zostają wykorzystane. Na to tylko czeka wróg, usiłuje on przekształcić uzasadnione niezadowolenie ludzi pracy, wywołane przez biurokratyzm, w krytykę naszego ustroju i w ten sposób poderwać zaufanie mas do partii i władzy ludowej. Niepokojące są na przykład sygnały, dochodzące z niektórych PGR-ów woj. poznańskiego; są tam zespoły, które wykorzystują poniżej 50 proc. sum preliniowanych na przedszkola.

Wypadki takie zdarzają się jeszcze również w zakładach przemysłowych.

Taki stan rzeczy rzuca światło przede wszystkim na komitety partyjne jako na kierownictwo polityczne tych zakładów pracy. Pozbawiając matki pomocy, jaką dają przedszkola, pozbawiając ci opiekę — oto nie tylko niedbalstwo, lekkomyślność, to jest sprzeczność z linią partii, to niewybaczalny błąd polityczny. Ten błąd trzeba nie tylko naprawić przez głębsze zainteresowanie się sprawami socjalnymi, ale odpracować drogą wzmocnienia pracy politycznej.

Prasa nasza często wskazuje na takie czy inne mankamenty i uchybienia. Często dowiadujemy się o skandalicznych zaniedbaniach w dziedzinie remontu mieszkań.

W Białymstoku wskazuje się na kiepski wypiek chleba. Białostockie Zakłady Piekarnicze przyrzekały już co prawda poprawę jakości pieczywa, lecz jak dotychczas skończyło się wszystko tylko na zapewnieniach. W rzeczywistości zaś jakość wypiekanego chleba jest skandaliczna. Pomijając, że chleb wypieczony w BŻP jest często niedopieczony lub źle zostało sporządzone ciasto, to bywa i tak, że pieczywo zakupione w białostockich sklepach jest z „dodatkiem”.

Mianowicie chodzi o to, że w chlebie wypieczonym w Białymstoku często można znaleźć agafki, powrozy, papierosy, blaszki, papier lub cegły. Wskazuje to, że kierownictwo Białostockich Zakładów Piekarniczych niedostatecznie kontroluje piekarnie, w których niewątpliwie są sabotażysty, którzy celowo wkładają do chleba różnego rodzaju „dodatki”.

W Białymstoku odczuwa się na peryferiach brak sklepów spożywczych, bądź też sprzedających towary przemysłowe. Nie wystarczy w tych wypadkach zarzut pod adresem Miejskiej Rady Narodowej. Społeczeństwo bowiem przede wszystkim zapytuje: — „Co na to partia?” I słusznie, ponieważ partia jest siłą kierującą wszystkimi dziedzinami naszego życia.

Społeczeństwo ma do partii zaufanie. To zobowiązuje. Nie wolno nam tego zaufania zawieść. Zobowiązuje odpowiednio instancje partyjne, organizacje partyjne w poszczególnych radach narodowych, by przede wszystkim one pierwsze reagowały na takie błędy, braki i uchybienia. Zobowiązuje, by działacze partyjni byli najbardziej zaniepokojeni każdym przejawem lekceważenia potrzeb człowieka.

Codziennie, na każdym kroku, państwo ludowe przychodzi do pomocy w rozwijaniu jego gospodarki, w podnoszeniu kultury, dostarcza mu maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, nasion kwalifikowanych, elektryfikuje wieś, rozwija sieć ośrodków zdrowia i szkół. Chodzi też o to, aby każdy pracujący chłop poczuł się gospodarzem, odpowiedzialnym razem z robotnikami za losy kraju, aby dostarczone przez niego zboże dla państwa było świadomym spełnieniem obowiązku.

Chodzi o to, by każdy chłop wiedział, że ze zboża, które dostarczy dziś państwu, jutro będą jeść chleb jego synowie, uczęszczający czy pracujący w mieście, że w zamian za dostarczony miastu chleb i mąkę otrzyma maszynę, ubranie i przetworzone żywności wyprodukowane ręką robotnika.

Że myśli ten chłop pracujący, który dostarczając państwu zboże, czy inne produkty rolne uważa, że „tak musi być”, bo państwo każe. To nie jest jeszcze świadomy swego roli współgospodarz kraju. Pracujący chłop powinien zdawać sobie sprawę, że wszelkie obowiązki wobec państwa są nie tylko konieczne, lecz i słuszne, że wzmagając produkcję rolną, sprzedając państwu zboże w terminie i w określonej ilości, przyspiesza np. założenie w gromadzie światła elektrycznego, przyznanie jego dziecku stypendium na wyższą uczelnię, przyspiesza budowę szkół, zakładanie nowych kin wiejskich, budowę lepszych dróg.

Tymczasem, jak wykazują melankolii, skup produktów rolnych w naszym województwie nie przebiega jeszcze należycie. Nie

wieka, by powodowali szybko odpowiedź na skargi i zażalenia ludzi pracy. Obojętność w tych sprawach jest poważnym błędem politycznym i grozi ono oderwaniem partii od mas. A przecież celem naszej partii jest nie innego, jak służba ludziom pracy, jej siłą jest przecież właśnie więź z masami, umiejętność wyrażania ich dążeń.

Niesłuchanie doniosło znaczenie ma właściwy stosunek partii do potrzeb chłopów pracujących. Są sekretarze komitetów powiatowych, którzy obojętnie patrzą na to, że po pochopnym tu i ówdzie zlikwidowaniu miejscowych kuźni, warsztatów kołchozskich, chłop — aby podkuc konia — musi prowadzić go kilkanaście kilometrów do najbliższego GOM-u. Ten sam sekretarz dziwi się potem, że na terenie jego działalności tak wiele posłuchu ma zausznik kułacki, który na zebraniu woła: „Co wy mi tu mówicie o rozjemie gdzieś na dalekiej Korei? Pogadajmy o kuźniach”.

Tam zaś, tak jak w pow. białskim, gdzie instancje partyjne niedostatecznie zainteresowały się stanem świetlic, pracą miejscowych bibliotek, nie zatoszczyły się, by w święta organizowały imprezy rozrywkowe, odczyty, seanse filmowe, możemy być pewni, iż zanotują wkrótce wzrost chuliganerii wśród młodzieży, wzrost wpływów reakcyjnego kleru wśród kobiet. Być może wyrazi ktoś wątpliwość, czy te sprawy wchodzą w zakres zainteresowań działacza politycznego. Należy mu odpowiedzieć — owszem. Jest to jeden z głównych obowiązków kierownika politycznego. Jeśli my bowiem nie zatoszczymy się, by zaspokoić potrzeby kulturalne społeczeństwa, wówczas zastąpi nas wróg.

Wszystkie te sprawy, o których tu była mowa, są sprawami politycznymi. Wszystkie. Od złej jakości chleba w białostockich piekarniach poprzez brudną pościel w hotelach robotniczych, poprzez złą pracę Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego w BPZB, poprzez brak robotów w budownictwie mieszkaniowym, które obserwowałem na osiedlu ZOR-owskim, aż do martwych, nieczynnych świetlic i bibliotek.

Oczywiście. Z tego wylczenia problemów widać ich ogrom, różnorodność, ich nader skomplikowany charakter. Troska o codzienne potrzeby człowieka pracy powinna towarzyszyć wszystkim instancjom partyjnym.

WZMÓC TEMPO DOSTAW

Od postawy aktywności głównie zależy terminowe wykonywanie obowiązków

wykonaliśmy w dostawach zboża planu lipcowego, a sierpniowy został dopiero w 43,2 proc. Dowodzi to, że nasze gminne rady narodowe, że delegaci i pełnomocnicy Min. Skupu nie analizują starannie dziennych planów dostaw i nie wyciągają właściwych wniosków z istniejącej sytuacji.

Trzeba z przodujących chłopów uczynić agitatorów gromadzkich

Sprawa skupu zboża powinna stać się codzienną troską całego aktywu. Przede wszystkim jednak sami aktywiści muszą przodować w dostawach, by mieć moralne prawo mobilizowania mas chłopskich i przekonywania ich o konieczności przyspieszenia tempa dostaw. Tymczasem np. w gm. Wieliczki pow. Oleckiego spośród 35 radnych GRN żaden nie odstał ani kilograma ziarna. Nie wykonał też swych obowiązków ani przewodniczący Prezydium GRN, ani 2 radni PRN, ani też zamieszkał w tej gromadzie dwaj radni WRN.

Z 20 sołtysów w gm. Wieliczki, zaledwie kilku wywiązało się częściowo z dostaw. Cóż więc ma myśleć chłop o takim aktywie? Taki aktywny nie jest zdolny kierować gromadą, nie też dziwnego, że plan sierpniowy skupu zboża w gm. Wieliczki wykonany został dopiero w 6,2 proc.

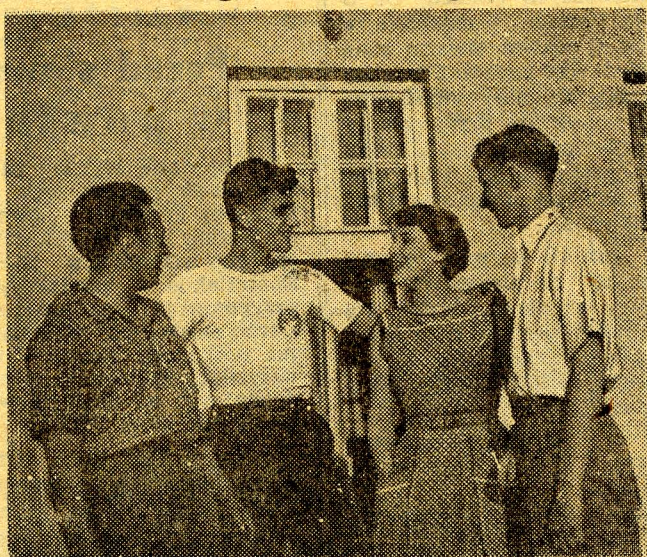
Czy wszędzie istnieje taki stan? Nie, nie wszędzie. Tam, gdzie aktywny daje dobry przy-

Oznacza to, że egzekutywa KM czy KP nie tylko powinna interesować się takimi sprawami jak wykonanie planu większych zakładów, ale również analizować stan zaopatrzenia sklepów spożywczych, kierować w tej dziedzinie pracą rad narodowych, interesować się postępowaniem remontów mieszkań.

Rzecz jasna, kierować to nie znaczy robić samemu. Znaczy to stworzyć taką atmosferę, by cały aparat partyjny, każdy instruktor i aktywista interesował się sprawami bytowymi ludzi pracy, sposobem ich załatwiania przez rady narodowe, związki zawodowe i wszystkie organy, od których zależy stworzenie warunków życia. Znaczy to często wysłuchiwać na posiedzeniach egzekutywy sprawozdań z działalności na tym odcinku. Rzecz w tym, aby umysł i serce każdego działacza partyjnego przeniknęła troska o potrzeby i dążenia ludzi pracy. Rzecz w tym, aby doświadczenie i wiedza polityczna działacza partyjnego pomagały łączyć troskę o codzienne potrzeby ludzkie z hasłami i ostatecznymi celami partii. Wówczas sprosta on zadaniom zawartym w hasle:

— Naprzód do walki o coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy, o pomyślność i rozkwit naszej ukochanej Ojczyzny!

Delegaci na Kongres



Przybyli już przed kilkoma dniami studenci zagraniczni — delegaci na Kongres kwatrowali wraz z polskimi studentami na obozie w Zagórzu k/Warszawy.

Na zdjęciu: Grupa studentów angielskich na obozie, od lewej: Tony Goss, Derek Esterson, Mary Walsh i Tim Walsh. CAP — fot. Ryfel

Z ŻYCIA PARTII

Kierowanie pracą kulturalną to ważne zadanie partyjne

Podstawowa organizacja partyjna spełnia poważne zadanie w zakładzie produkcyjnym czy instytucji. Tam, gdzie organizacja partyjna dobrze pracuje, systematycznie czuwa nad podnoszeniem poziomu ideologicznego swoich towarzyszy, należącej kierować pracą organizacji masowych, tam w pełni wykonywane są plany produkcyjne, rozwija się życie kulturalne. Nie można tego powiedzieć o podstawowej organizacji partyjnej przy łomżyńskiej Ekspozyturze Państwowej Komunikacji Samochodowej. Sekretarz i egzekutywa nie pracują aktywnie. Dlatego też grupy partyjne istnieją tylko formalnie, rzadko odbywają się zebrania partyjne.

W Ekspozyturze są przodujący ludzie jak np. Jan Mocarcki, który przejechał na autobusie marki „Leyland” 300 tysięcy km i zobowiązał się przejechać dalsze 20.000 km. do naprawy głównej, Adam Obajga i Henryk Łebkowski — kierowcy autobusów towarowych, którzy zobowiązali się wyremontować samochód marki „Praga” i inni. Jednak ze strony organizacji partyjnej brak zainteresowania przodującymi ludźmi i ich osiągnięciami w pracy. Nieaktywność organizacji partyjnej, zaniedbanie przez nią pracy z organizacjami masowymi sprawia, że i Rada Zakładowa nie przejawia prawie żadnej działalności. Nie można się też dziwić, iż życie kulturalne w łomżyńskiej Ekspozyturze PKS jest zaniedbane i nie rozwija się. Świetlica, w której znajduje się radio, biblioteka i różne czasopisma czynna jest od godziny 7 do 15, to jest w czasie godzin pracy i dlatego mało kto z niej korzysta. W dodatku umeblowanie świetlicy już nie jest w komplecie. A stół ping-pongowy został połamany.

Gdyby natomiast organizacja partyjna i Rada Zakładowa zainteresowały się życiem kulturalnym to można by nie tylko przyciągnąć ludzi do świetlicy, ale i zorganizować (a jest wielu chętnych) amatorski zespół artystyczny, chór i orkiestrę. Życie kulturalne nabrałoby wtedy właściwego rozmachu i przestałoby się szerzyć pijaństwo, które ostatnio coraz bardziej się w Ekspozyturze rozprzestrzeniło.

Niewątpliwie Komitet Miejski PZPR w Łomży zainteresuje się pracą organizacji partyjnej w Ekspozyturze PKS.

J. L.
korespondent



WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy dokonano analizy dotychczasowego przebiegu remontów budynków mieszkalnych na terenie stolicy. Od roku 1951 do 1953 wyremontowano już 3.123 budynki, co umożliwiło zapewnienie lepszych warunków mieszkaniowych 260 tys. warszawiaków.

BYDGOSZCZ. Do komisji wyznaczonej przy Woj. Zw. Gmin. Spółdzielni w Bydgoszczy wpłynęło w br. 85 pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień. Duże oszczędności przyniosły m. inn. usprawnienia pracowników piekarni.

aż 48,1 proc. I niestety uchodził im to bezkarnie, co naturalnie demoralizująco wpływa na całą wieś.

Czas już położyć kres takiemu stanowi rzeczy. Obowiązki do stawy zboża, mięsa i mleka muszą być wykonywane systematycznie i w całości. Ani kilogram ziarna, czy mięsa, ani litr mleka nie będzie nikomu darowany.

A że można plany wykonywać niech świadczy przykład gm. Mielnik w pow. siemiatyckim. W ub. r. gmina ta wzięła się na szarym końcu, a obowiązki do stawy przebiegały bardzo opieszale.

Kiedy jednak nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza Komitetu Gminnego naszej partii, kiedy aktywny partyjny na czele z nowym sekretarzem zabezpieczył należyte kierownictwo polityczne aparatem GRN, ożywiła się praca polityczna — masowa, znacznie sprawniej przeprowadzono zbiórki i omowy, wcześniej przystąpiono do organizowania w poszczególnych gromadach tej gminy zbiorowych manifestacyjnych dostaw zboża dla państwa. W rezultacie do 20 bm. gmina Mielnik wykonała już plan sierpniowy w 120 proc., zajmując jedno z czołowych miejsc w skali wojewódzkiej.

Podobnie jest i w gminie Nurzec pow. Siemiatycki oraz w gm. Narew pow. Białostocki. Dowodzi to, że plany dostaw są w pełni realne i można je wykonywać w terminie, jeśli tylko dobrze przeprowadzi się pracę polityczno-świadomościową i osobistym przykładem zmobilizuje do czynu pracujących chłopstwo.

Skutecznie zwalczajmy opór kułacki i spekulantów. Brak zainteresowania tymi za-

ORKI POD OZIMINY TRWAJA

**Zespół PGR Knyszyn
wykonał już 60 proc. orki**

W całym woj. białostockim trwają prace przy orce pod oziminy. Najbardziej przebiegała orka w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. W zespole PGR Knyszyn zaorano już ponad 60 proc. arealu ziemi przeznaczonej pod oziminy. Do końca b. tygodnia zostaną całkowicie ukończone orki we wszystkich gospodarstwach tego zespołu. W terminie zakończono też siew rzepaku w gospodarstwie PGR Knyszyn za uważano pierwsze wschody rzepaku. Na ukończeniu są również orki w zespole PGR Bobra Wielka. (mb)

**Rady narodowe powinny bardziej
interesować się wcielaniem młodzieży do SP**

Co roku tysiące młodzieży odbywa szaszczytną służbę w brygadach „SP”. Przez swą pracę daje ona olbrzymi wkład w dzieło rozwoju gospodarki narodowej, pomaga w realizacji zadań Planu 6-letniego. W brygadach młodzież uczy się nowych zawodów, poznaje swój kraj i wszechstronnie rozwija się. Niestety, nie wszędzie te same fakty są należycie popularyzowane wśród młodzieży, która często wyjazd do brygady uważa za zło konieczne. Wykazało to wcielanie młodzieży do brygad w okresie wiosennym, kiedy Komenda Powiatowa „SP” w Augustowie mimo nakładania kar administracyjnych nie zdołała zmobilizować zgodną z rozdzielnikiem ilość młodzieży.

Jednym z powodów tego stanu rzeczy był fakt, że prezydium gminnych rad narodowych nie interesowało się młodzieżą idącą do brygad, twierdząc, że ich ta sprawa nie obchodzi. Rady narodowe nie ścierały także nałożonych na najbardziej opornych synów kułackich kar administracyjnych. Na 30 kar wymierzonych w maju ścigano do tychczas tylko dwie. M. in. nie ukarano jeszcze syna kułaka Olszewskiego z gromady Lipsk, który posiada 24 hektarowe gospodarstwo. W związku z tym, niektórzy chłopcy, których synowie i córki mają iść do brygad, twierdzą, że dopóki kułak nie zostanie ukarany nie puszcza swych dzieci. Wypadków takich jest więcej w innych gminach i gromadach. Ponieważ już 1 września br. dziewczęta odjadą na nowy turnus przed aparatem powiatowym „SP” i radami narodowymi stoi poważne zadanie. Gminne rady narodowe powinny pamiętać, że już od dłuższego czasu weszła w życie uchwała WRN w sprawie wzmocnienia pracy na

odcinku „SP”. Tymczasem jak stwierdzono prawie we wszystkich gromadach brak jeszcze aktualnej ewidencji młodzieży podlegającej służbie w „SP”. Często zdarzają się wypadki, że do brygad typowana jest młodzież, która już od kilku lat nie mieszka na terenie gminy. Np. w gminie Dowskada na 80 wytypowanych osób zamieszkiwało tam tylko 32. Rady narodowe, którym na sercu powinno leżeć dobro młodzieży, muszą przeanalizować swą dotychczasową pracę w tej dziedzinie i bardziej pomagać aparatowi „SP”.

H. Dąwilewski

WITAMY ZBLIŻAJĄCE SIĘ DOŻYŃKI POWIATOWE

**Ani jedna wieś
nie powinna zalegać z dostawami**

Jeszcze kilka dni pozostało do powiatowych dożynek i otwarcia Wystawy Rolniczej w Elku. W tych dniach chłopcy w powiecie elekim organizują zbiorowe dostawy zboża. Ostatnio chłopcy z gromady Mikołajki manifestacji nie dostawili do punktu w Gołubach ponad 5.700 kg zboża a chłopcy z gromady Gorio w gm. Jucha odstawili 9 ton zboża.

Wywiązało się już z dostaw zbożowych 62 chłopów. Jak nam donosi korespondent T. Królcak — ostatnio wykonali już dostawy zbożowe Gołub Krupa autochton z gromady Duże Łaski, Józefa

Cieśluk i Stanisław Wikaszkowski z gromady Grządk.

Chłopcy z gromady Kulesze w gm. Pisanica witając dożynek i otwarcie Wystawy Rolniczej zobowiązali się wykonać dostawy zbożowe w dniu 27 bm. zbiorowo.

Zle jest jeszcze z dostawami zboża wśród niektórych pracowników prezydium GRN. Np. 4 pracowników Prezydium GRN w Wiśniewie nie dostarczyło jeszcze ani kg zboża.

Trzeba, aby Prezydium PRN w Elku wpłynęło na pracowników Prezydium GRN, aby ci pierwsi dali przykład chłopom. (aj)

**W Wysokiem Mazowieckiem
dużo się zmieniło...**

W Wysokiem - Mazowieckiem mieście powiatowym przed wojną nie się nie działo. Nie prowadzono żadnej budowy mimo, że Szpital Powiatowy mieścił się w baraku, a ludzie pracy gnieździł się w obskurnych rudach. Władze nie interesowały się też tym, że miasto nie miało stałego światła elektrycznego. W mieście powiatowym nie rozwijało się w ogóle życie kulturalne. Nie było stałego kina, a jedyną „rozrywką” dla ludzi była ulica i oczekiwanie przed urzędem zatrudnienia na pracę.

Dopiero władza ludowa położyła kres ciemności i za cofaniu. W Wysokiem-Mazowieckiem po wyzwoleniu wybudowano i oddano do użytku nowoczesnie urządzone szpital powiatowy. Prezydium PRN otrzymało piękny gmach wraz z częścią mieszkalną dla swych pracowników. ZOR zbudował już 3 budynki mieszkalne dla ludzi pracy, a 4

dalsze już w bieżącym roku będą oddane do użytku. Pro wadzi się budowę lecznicy zwierząt i gmachu nowej poczty. W 1954 r. rozpoczęła się praca przy budowie szkoły 11-klasowej i domu kultury.

Prawie w każdym mieszkaniu zabłysło już światło elektryczne, dobrze pracuje radiowęzeł, który obsługuje nie tylko miasto ale i szereg okolicznych gromad. Od 3 lat istnieje przedszkole, a przed rokiem otwarto stałe kino. Aby zapewnić ludziom pracy miejsce odpoczynku postanowiono przy pomocy społeczeństwa na b. rynku targowym, który dotychczas służył całe miasto urządzać zieleńce.

Już 18 sierpnia przystąpiono do pierwszych prac przy zrywaniu bruku. Na zdjęciu widzimy przy pracy grupę pracowników Prezydium MRN i Służby Zdrowia. (7958)

Henryk Skonieczny
Wys.-Mazowieckie**OD DOBRZEGO PRZYGOTOWANIA
ZALEŻĄ PRZYSZŁE PŁONY****Przed siewami jesiennymi
w powiecie elekim**

W powiecie elekim park maszynowy przeznaczony do jesiennej kampanii siewnej w zasadzie jest przygotowany zarówno w GOM i w POM. Spółdzielnie produkcyjne przygotowują już glebę i ziarno selekcyjne. Dokonano już orki pod zasiewy we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych na obszarze wynoszącym ponad 700 ha.

Zespoły PGR Elk i Orla Jucha dostarczyły już do GS-ów ponad 60 ton selekcyjnego żyta i 5 ton pszenicy celem zaopatrzenia wsi w dobrą odmianę zbóż.

Prezydium PRN w Elku zapotrzebowano ponadto w Lublinie 63 tony żyta i 27 ton pszenicy dla gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych na siew. Ziarno to wkrótce nadejdzie i chłopcy powinni już przygotowywać własne ziarno na wymianę.

Rozdzielnik na nawozy sztuczne został opracowany i przesłany do poszczególnych GS i spółdzielni produkcyjnych.

cyjne już się zaopatrują w nawozy. Dotychczas rozsprzedano ponad 20 procent nawozów. Ilość nawozów jest dostateczna. GS-y mają do rozsprzedania ponad 380 ton nawozów azotowych, 218 ton potasowych, 34 tony wapna i 735 ton nawozów fosforowych.

Spółdzielcy z Kozik już przygotowali się do siewów. Zaopatrzyli się w ziarno i nawozy sztuczne. Dokonali też częściowo orki pod zasiewy.

Spółdzielnia produkcyjna w Piskach również przygotowuje się do siewów.

Podobnie przygotowali się do siewów gospodarstwa PGR. Zespoły Elk Rolny, Orla Jucha i Lega zakończyły już siew rzepaku. (aj)

**Wszyscy do walki
z groźnym szkodnikiem
— stonką ziemniaczaną!**

Terminowa sprzedaż obowiązkowych dostaw zboża państwu jest patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca. Niestety, zrozumieć tego nie chce Kazimierz Makowiecki z gromady Kumiałka w gm. Janów, pow. sokólski.

Kazimierz Makowiecki ma sprzedać państwu jeszcze 56 kg zboża, ale jak wynika z jego dotychczasowego postępo-



Oto Makowiecki. Państwu zboża nie sprzedaje, ale na nielegalny handel ma.

lywania propagandy kułackiej, bo przyłapany przez czynnik społeczny na jarmarku w Sokółce i zapytany dlaczego jeszcze nie odwiózł zboża na punkt skupu, zaczął usprawiedliwiać się syjąc jak z rękawa kułackimi argumentami, że jakoby zboże się nie udało, że nie ma dostatecznej ilości rąk do pracy, że nie ma czasu, że ciągle deszcz itd. „Argumenty” Kazimierza Makowieckiego są niczym innym tylko powtarzaniem plotek kułackich. Tłumaczenie się, że zboże nie urodziło nie ma żadnych realnych podstaw, ponieważ urodzaj w całym powiecie sokólskim był dobry, a wiele gromad i indywidual-

nych chłopów z łatwością wywiązuje się z obowiązkowych dostaw.

Znany jest również „argument” kułacki, że nie ma czasu na omloty i odwiezienie zboża na punkt skupu, którym też posługuje się Kazimierz Makowiecki. Wymłócenie i odwiezienie wyznaczonego wymiaru zboża można wykonać w przeciągu niespełna jednego dnia, jak to robią inni chłopcy i wtedy spełni się swój obowiązek wobec państwa. Niestety Kazimierz Makowiecki nie chce wywiązać się z obowiązków wobec państwa i dlatego wykręca się za pomocą kułackich plotek, a zbożem spekuluje. (sn)

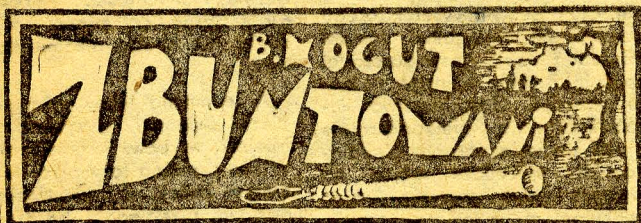
**Chłopi grajewscy
naprawiają drogi i mosty**

W ramach podjętego „Czynu Drogowego” chłopcy w pow. grajewskim wyremontowali ponad 6 km dróg, 9 mostów i okopali rowami drogi na długości 1 km.

Ogółem wartość tych prac wyniosła ponad 30 tys. złotych.

Najlepiej „Czyn Drogowy” przebiega w gm. Bogusze, gdzie chłopcy wykonali prace o wartości 11 tysięcy złotych, remontując 3 km. dróg, dwa mostki i okopując pół kilometra drogi.

Osiągnięcia te w powiecie grajewskim mogły być jeszcze większe, gdyby prace komitetów „Czynu Drogowego” były żywsze i opierały się o ścisłą współpracę z radami narodowymi, komisjami drogowymi i komitetami Frontu Narodowego. Bez tej współpracy „Czyn Drogowy” przebiegał na ogół żywiołowo i nie wciągnął do pracy wszystkich obywateli. (9003)

M. Jabłoński
korespondent

Stano na tym, że posterunek śledczy dostał rozkaz zaprzestania akcji na własną rękę. Tylko interwencje — reszta na komendę powiatu. A na drodze cywilnej Bochenek samorzutnie będzie śledził i czuwał, korzystając i z usług niektórych wójtów jeśli się da. Oczywiście Bochenek zrobi to z obowiązku patriotycznego nie czekając żadnej nagrody.

Tak więc nastąpiły dni spokojniejsze. Ludzie żniwowali, a u tych co się kryli — zbiorowo robili, na pokaz. Skupowe żyto z dąbrowickiego pola wleźli na sześciu wozach, na każdym wozie mendel, nie pełno nawet w drabinach. Tak samo Łopasowe z Krzywiny i Świeruckiego z Bobrow — masowo, demonstracyjnie, na znak solidarności.

A Stanisław Bochenek wysłał się na dobry wywiad i kłął w sto siarczystych diabłów na ptaszka, co się Mikulskiemu z rąk wymykało. Potem Ołka Matusika przyciskał, żeby on z Bronka co trzeba wyciągnął, kiedy jeszcze raz po prowiant przyjdzie. Solennie mu obiecywał, że Bronkowi karę daruję, ale jeśli Bronek i na to pójść nie chce, to go spoić, albo jak — wszystko jedno.

Olek wierzył szwagrowi, że Bronka można w ten sposób uratować, więc szczerze pragnął uczynić Bochenkowi namowom za dość. I brata z kaboły wyciągnie i sprawię się przysięży.

Ale na razie Bronek nie przychodził a Olek bał się go szukać. Zdybł go na podchodach, to zastrzelił. Więc Bochenek obserwował jak sytuacja dojrzała — a ona rzeczywiście dojrzała. Dojrzała i u niego w głowie, a raczej w jałowym sercu, bo kiedy Kazia przyszła trochę do siebie, znów sobie na nią zębami ostrzyżać. Potem go i poważne zamiary nawiedziły. A gdyby się tak ożenić? Dziewczyna jak łania, młoda i urodna i do miasta by ją wziąć można, tylko katany wyszywane, wsiowe, trzeba by z niej

zgarnąć. Dopiero by się Dukat oglądał jakby, Boże broń, wyszedł z tego ula.

Kazia prędko do sił przyszła. Młode życie broniło się w niej mocno. Tylko w sercu nie było życia, czarny żal, smutek bolesny.

Kiedy tylko poczuła się lepiej i chodząc zaczęła, nie chciała spać w gościnnym łóżku Stanisława i przeniosła się do spania na strych, na siano. Czula się obca w tej izbie Bochenków, szczególnie wieczorami. Uciekała więc na górę, tam wtulała się w pachnące łokami siano i zostawała ze swoim nieszczęściem. Po stracie dziecka jej tęsknota i żal za utraconą miłością stały się jeszcze bardziej nieznosne. Nic jej po Jasku nie zostało, nic, tylko pamięć bolesna, piękna, cisząca z oczu łzy. I z życia całego nic jej nie zostało, była dziewczką, wiozącą bez domu. Myślała, że ojciec zmieni, że przyjdzie — ale potem jak ksiądz opowiadał wyniki swoich starań straciła nadzieję. I ojca żał jej było, że jak mówią szaleje i Sylwestra, co leżał odbity, spuchnięty w pasie i Bronka, który uciekł na zębę. Chwilami przychodziło jej do głowy, żeby pójść do domu; może ojciec gdy ją zobaczy, to mu serce zmieni. Ale bała się. Bała się, że jeszcze w większą furję wpadnie, w prawdziwe szaleństwo i jeszcze ją zabije.

Ciężko było w te wieczory, duszne od nagrzanego dachówki i zapachu siano. Ciężko tak, że nawet myśleć i płakać trudno.

Leżała sama w tej gorącej ciszy i chwilami zdawało się jej, że Jasek ją woła szeptem, to znów że dziecko kwili, jej dziecko, które miała przecież, ale którego nigdy nie widziała. Zrywała się, chwytając za głowę, czy znów majaki i gorączka? Ale nie, to tylko nagrzanego dachówki stygnąca dzwonią i szeleszczą. Potem odretwienie spadło na myśl — niby sen, niby nie sen. Pustka, pustka w głowie i leniwość taka na całym ciele — a sen to nie jest.

Stuknęło coś przy drabinie, zaszeleściło na sianie. Słyszała, czy tylko jej się zdawało?

Chwilę spokój a potem zaszeleściło całkiem blisko.

— Kto tu? — zerwała się.
— Cicho, cicho, dziecko, nie bój się.
— Poznała głos Stanisława.
— Krzyczeć będę, krzyknę!
— Nie bój się, nic ci nie zrobię, przysięgam. Tak mi cię żał dziecino.

Położyła się cicho, podciągnęła koc pod brodę jakby nim się chciała obronić, „Jasku, Jasienku mój”.

I siano znów pachniało, tak jak wczesnym latem na łokach, kiedy schła i kiedy ona z Jaskiem na łokach chodziła. Tylko gwiazd nie widać, jakby się tak strasznie zachmurzyło.

Stanisław coś mówił, przysięgał: — nic ci nie zrobię, choć cię kocham — ale nie słuchała. Na niebie, którego nie było, szukała gwiazd.

Potem oddech Stanisława uczyła blisko na twarzy, a na ciele jego dłoń. Zerwać się chciała, krzyknąć, ale deszcz ją od tego dotyku przeszedł; wstrząsnął, osłabił jak paraliz. Na wargach czuła jego usta, które gnioty ją mocno, że ani odetchnąć. Opadła z siły, tylko gdzieś w piersi coś się rwało, jakby z krzykiem ogromnym tonęło. Potem tylko ten deszcz pozostał.

Oddała mu się biernie bez oporu.

Tylko potem zaszlochała głośno: — ach, zabijałbym cię! — i zataczając się pobiegła do drabiny. Bał się że spadnie, zabije się, więc chwycił ją mocno, przycisnął. Ustami zatykał jej usta — nie krzyczał!

— Puść mnie pan — szamotała się — pójdę, pójdę. Puść mnie pan.

Trzymał ją długo aż się rzucić przestała, wtedy puścił. Powoli zeszła po drabinie, cicho odryglowała drzwi i wyszła w rozjaśnioną noc. Zapach siano zginął — został chłód, chłód ogromny, który ziębił jak lodem.

— Co za gęś psiakrew — kłął Stanisław. — Jeszcze powie, że jak zniewolił. A leżała psiakrew jak trusła. Tylko po wszystkim — w krzyk.

Chciał lecieć za nią ale dał spokój. „E, nikomu się nie przyzna” — stwierdził z zadowoleniem i ułożył się na jej legowisku. Jeszcze ciepło tu było.

Kazia nie płakała. Z tym lodem w sercu szła polami do Łuczany. Nie wiele myśląc, podświadomie prawie szła ku zagrodzie Dukata. Matka, jego matka ją przyjmie, przysięgam. „O Jasku mój”.

Ale kiedy przyszła przed dom Dukatów i stanęła u drzwi, nogi jej zdrętwiały, jakby w ziemię wrosły. Nie wejść tu. I w tym do mu nie ma dla niej miejsca. Nie ma — bo jak? Przecież sprzeniewierzyła się Jaskowi.

(79)

(C. d. n.)

Potęga, która obezwładnia amerykańskich spiskowców

Było to w marcu 1950 roku. Truman groził światu bombą atomową. W Sztokholmie zebrała się grupa ludzi, których jedyną troską było uchronić świat od nieszczęść wojny. Poszło w świat wezwanie do walki o zakaz broni atomowej. Wezwanie do uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który pierwszy tej broni użyje. Kładli pod nim podpisy starzy i młodzi, japońscy stocznicy i francuscy górnicy, chłopcy z Kalabrii i Słowacji, włóknarze z Lancashire i Łódzi... Nie było zakątków ziemi, do którego nie dotarłby Apel Sztokholmski.

Kiedy wówczas, trzy lata temu, odbywał się w Polsce potężny narodowy plebiscyt, kiedy kładliśmy podpisy pod kartkami Apelu Sztokholmskiego, byli wśród nas ludzie, którzy mówili: „Jakże to? Ta kartka mamy powstrzymać użycie potężnej broni masowej zagłady? Uda się przy jej pomocy przeszkodzić w realizacji planów amerykańskich spiskowców?” Nie rozumieli wówczas dość wyraźnie znaczenia siły tkwiącej w jedności mas ludowych, nie rozumieli, że siła ta może stać się decydującym czynnikiem walki przeciwko wojnom zaborczym, walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o odpreżenie w sytuacji międzynarodowej.

Mineły trzy lata. Lata walki prowadzonej pod przewodem wielkiego Kraju Rad, walki o świadomości narodów, zdolnych pokonywać plany organizatorów wojen. Pod naporem ruchu obrońców pokoju pękła sieć kłamstw imperialistycznej propagandy. Wyrastały nowe szeregi armii obrońców wielkiej sprawy. Rósł i potężniał głos narodów, mówiących „NIE” zbrodniarzom wojennym.

Mimo buńczucznych zapowiedzi Trumana i Mac Arthura, na Koreę nie spadła bomba atomowa. Po 37 miesiącach na tej umęczonej ziemi odwrócono lufy armat od piersi ludzkich. Zgasł rozpalony ręką Dullesa ogień, grozący światu wojną powszechną. Odniosła zwycięstwo polityka pokoju, polityka rokowań, nie zbrodniczość głoszona przez Związek Radziecki a popierana przez całą postępową ludzkość.

I dziś nikt z tych, którzy trzy lata temu sądzili, że ostrzem piór podpisujących kartki apelów pokojowych nie można przekreślić zbrodniczych planów imperialistów, nie można uchronić kraj nasz od nowych zniszczeń, nie powtórzy tych słów, bo przypomnienie chociażby kilku wydarzeń na arenie międzynarodowej pokazuje mu jego błąd.

Na początku tego roku pan Dulles zrobił błyskawiczny objazd Europy zachodniej. Narzucił rządom satelickim kalendarz ratyfikacji wojennych układów — bońskiego i paryskiego, które przewidywały utworzenie w Trizonii nowego Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich generałów, uczynienie z Wehrmachtu trzonu tzw. armii europejskiej, które wciągają w służbę amerykańskich przygotowań agresywnych neohitlerowski Wehrmacht. I cóż się okazało? Poza bońskim Bundestagiem żaden z zachodnio-europejskich parlamentów nie ośmielił się ratyfikować zbrodniczych układów. Kalendarz amerykański wisiał na ścianie zachodnio-europejskich parlamentów.

Potęga woli narodów zdolna jest zmieniać kalendarze amerykańsko-hitlerowskich planów wojennych, potrafi obalać co bardziej wojownicze rządy, potrafi stanąć w poprzek drogi tym, które trzymają się jeszcze u władzy.

Bunt mas ludowych wyciska piętno tymczasowości na rządach zachodnio-europejskich, na amerykańskiej polityce przygotowań wojennych. Narzucane przez Amerykanów wojenne układy czy budżety napotykały przy realizacji na coraz większe trudności. Narodziła się polityka siły, lecz rozładowania napięcia międzynarodowego. Narodziła się polityka radzieckiej, tezę o możliwości współistnienia i współpracy państw o różnych systemach politycznych i społecznych i tezę o konieczności i możliwości rozwiązywania spornych spraw w drodze rokowań między państwami. Kampania na rzecz rokowań ogarnia coraz szersze warstwy ludności wszystkich krajów. Gdy słyszymy dziś b. premiera angielskiego, Attlee, przemawiającego za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ, za prowadzeniem rozmów nad rozwiązaniem spornych zagadnień międzynarodowych, widzimy w tym żywy przejaw zwycięstwa opinii publicznej. Opinii, która — jak stwierdził to niedawno po powrocie z Europy były kontrkandydat Eisenhowera w wyborach na prezydenta, Stevenson — „zwróciła się przeciwko tym partiom, które są identyfikowane ze Stanami Zjednoczonymi”.

Kamień strącony z góry zdolny jest pociągnąć za sobą inne, przemienić się w lawinę. W akcjach zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim czy Apellem Pokoju kilka lat temu rozdzielił się ruch, który przerodził się w potężną siłę materialną. A dziś?

„Stoimy w obliczu sił ludowych — pisze ideolog amerykańskiej burżuazji, pan Walter Lippmann — których, niestety, nie rozumiemy, któreśmy zignorowali, zlekceważyli i poważnie urazili. Dziwnie się wydaje, żeśmy poprowadzili w Europie politykę tak gwałtownie sprzeczną z uczuciami narodowymi Europy. Konflikt jest tak gwałtowny, że Brytyjczycy i Skandynawowie nigdy w ogóle nie myśleli o przyłączeniu się do naszych organizacji, a Francuzi i Niemcy zachodni są im przeciwni”.

Nie trudno doszukać się związku między rokiem 1950, a 1953, między kartką apelów pokojowych, za którą stoi walka i praca setek milionów ludzi, a sytuacją obecną, nie trudno zrozumieć siłę tkwiącą w jedności mas ludowych. Szczególnie jasna winna ona być dla nas, Polaków. Walka mas ludowych Francji czy Włoch stawia przeszkodę na drodze realizacji amerykańskich planów wojennych, grozących i nam nowym „Drang nach Osten”, nowym zniszczeniem Warszawy, Poznania, Stali nógrody czy Gdańska. Ze wspólnej walki — naszej i narodu francuskiego czy włoskiego — rodziła się siła jedności.

Sukcesy osiągnięte w dotychczasowej walce dodają nam bodźca do dalszej, jeszcze bardziej zdecydowanej walki. Wielkim zwycięstwem jest doprowadzenie do podpisania rozejmu w Korei, ale obecnie toczy się walka o dotrzymanie warunków rozejmu przez stronę amerykańską — lissmanowską, która na każdym kroku usiłuje pogwałcić postanowienia układu w Panmunjon. Toczy się walka o właściwy skład konferencji politycznej, która ma zająć się rozwiązaniem problemu koreańskiego i przywróceniem na trwałe pokoju na Dalekim Wschodzie.

Wielkim zwycięstwem są coraz powszechniejsze i coraz bardziej stanowcze wystąpienia przeciwko przestępcom Trizonii w amerykańską bazę agresji. Ale walka toczy się o zjednoczenie Niemiec, o uczynienie z nich państwa pokojowego i demokratycznego, nie zagrażającego bezpieczeństwu narodów i pokojowi.

Walka toczy się o przywrócenie autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, o należny udział wielkiego pięćsetmilionowego narodu chińskiego w systemie stosunków międzynarodowych. Walka toczy się o rozwiązywanie wszystkich spornych spraw w drodze rokowań między zainteresowanymi państwami.

I od naszej walki, od pracy m. in. każdego z nas Polaków, stanowiących ważne ogniwo w światowym obozie pokoju, zależy nasze zwycięstwo. Zwycięstwo ducha rokowań nad siłami wojny, zwycięstwo pokoju.

E. DYLAŃSKI

GAZETA sportowa

O MISTRZOSTWO FABRYKI PRZYZRĄDOW I UCHWYTÓW

W szosowym wyścigu kolarskim brało udział 28 zawodników

Wczoraj zorganizowany został staraniem kół sportowych Stal przy FPIU szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo zakładu. Wyścig udał się znakomicie, a na starcie stanęło 28 kolarzy — młodych robotników z FPIU. Cenna inicjatywa kół sportowych spotkała się z uznaniem dyrekcji zakładu, podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i Związku Młodzieży Polskiej i dlatego wczorajszy wyścig przyczynił się bez wątpienia do systematycznego uprawiania kolarstwa przez sportowców FPIU.

Po starcie honorowym, który nastąpił z Fabryki Przyrządów i Uchwytów, a starterem był główny technolog fabryki inż. Ponakowski kolarze przejechali na start ostry na ulicę Wasilkowską. Zaraz po starcie do przodu wychodzą dwaj zawodnicy. Są to znani nam z wyścigu DWB kolarze — turyści Sochoń i Kuśnier. Ta para jadąc na zmianę zwiększa tempo i wycisuje przewagę około 200 m. W pośgu za uciekinierami puszczą się trzech kolarzy: Surynowicz, Andrzejewski i Czarnocki. Tempo zarówno czołowych jak i pogońi rośnie, a mimo licznych wzniesień na trasie ta piątka zawodników wykazuje doskonałą formę. Około 400 m za nimi jedzie dalsza grupa zawodników, która prowadzi Kulina i Dadziło.

Na półmetku pierwszy jest Kuśnier z czasem 26 min. 30 sek., tuż za nim Sochoń, a następnie Andrzejewski, Surynowicz i Czarnocki. Pozostała stawka kolarzy rozciąga się. Nie trzeba się temu dziwić, bo większość zawodników startuje poraz pierwszy i bez odpowiedniego przygotowania.

Ta kolejność oprócz matych zmian utrzymuje się do końca wyścigu.

Pierwszy na mecie jest Sochoń, będąc lepszym na finiszu od Kuśnier. Czas Sochońa — 54:20 sek. II miejsce zajmuje Kuśnier — 55:10. III na mecie

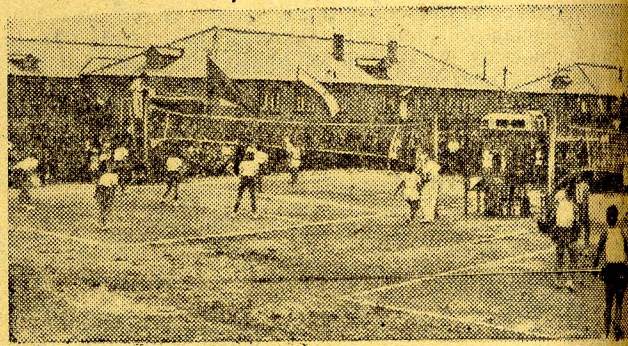
W TRÓJMECZU ŻEGLARSKIM

WĘGRZY zwyciężają

OLSZTYN. Ostatecznie w międzynarodowym trójme czu żeglarskim zwyciężyła reprezentacja Węgier, zdobywając 20127 pkt., przed reprezentacją NRD — 19693 pkt. i reprezentacją Polski — 17100 pkt. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Polska zdobywając w klasie „Finn” 3165 pkt., przed NRD — 2563 pkt. i w klasie „H” — 3466 pkt. przed NRD — 2262 pkt.

Zwycięstwa indywidualne w konkurencjach męskich odnieśli w klasie „Finn” — Kovacs (Węgry) — 4948 pkt. przed Voglerem (NRD) — 4926 pkt. i Bidermanem (Polska) — 4215 pkt. W klasie „H” zwyciężył Domok (Węgry) — 4215 pkt. przed Behnke (NRD) — 3269 pkt. i Voglerem (NRD) — 2815 pkt. Następnym był Tazbir (Polska) — 2686 pkt.

Spotkanie sportowców warszawskich z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki



Na stadionie sportowym w Jelonkach odbyło się spotkanie sportowców — budowniczych Pałacu Kultury i Nauki zreszonych w klubie sportowym „Stroitel” ze sportowcami KS „Ogniwo”.

Na zdjęciu: Fragment spotkania w pilce ręcznej. CAF fot. St. Wdowiński

PO MISTRZOSTWACH SZERMIERCZYCH

Trener Gładkowski mówi o naszych reprezentantach

Pierwszy trening szermierzy Spółni po mistrzostwach tego zreszenia, które nie tak dawno oglądaliśmy w Białymstoku, mógł się szczycić niebywałą frekwencją. Bo przecież wszyscy nasi szermierze, i ci co brali udział w mistrzostwach i ci, którzy tylko z uwagą przyglądali się wszystkim walkom, na pierwszy pomistrzowski trening stawili się punktualnie. Do omówienia było masę spraw: jak to powiodło się Sewerynowi w finałach? Jak Litwińczuk przegrał w dogrywce? Jak walczył Dudar czy Gruda? Mało tego. Dłaczego Dudar na mistrzostwach planzsy nie wykazał wszystkich swoich możliwości? Co złożyło się na to, że Kiss-Orski zajął w szabli dopiero III miejsce? No i w ogóle słowo „dłaczego” i słowo „jak” było na ustach wszystkich szermierzy na każdym przerwie treningu.

Właśnie korzystamy z jednej takiej przerwy, aby poinformować się u trenera naszych „spójniaków” — Jerzego Gładkowskiego w kwestiach: „dłaczego” i „jak”.

— Powiedźcie nam, czy po mistrzostwach szermierczych zawodnicy Białegostoku zasłużyli na wyróżnienie i czy mamy na Białostocczyźnie talenty szermiercze?

— Zaczęło od organizacji samych mistrzostw i charakterystyki zawodników biorących udział. No, zorganizowanie mistrzostw powiodło się nam znakomicie. Otrzymaliśmy pochwałę z GKKF za sprawne i wzorowe przeprowadzenie wszystkich walk. Szermierze, których przez trzy dni oglądaliśmy na planszach, za wyjątkiem Białostoczan, to znani zawodnicy Spójni wykazujący się licencją I i II klasy sportowej. Nasi zawodnicy: Seweryn, Litwińczuk, Dudar i Gruda — to szermierze początkujący. To też ich wyniki uzyskane na mistrzostwach przy tak silnej konkurencji są dobre. Startowali oni w zasadzie dopiero po raz drugi, a ich pierwszy start — to udział w pierwszym kroku szermierczym i dlatego takich wyników po naszych młodych zawodnikach nawet nie spodziewaliśmy się.

— Kto z białostoczan wykazał się na mistrzostwach najlepszymi wynikami?

— Przede wszystkim naszym zawodnikom brak dobrej pracy nóg. Dlatego też będziemy teraz pracowali nad usunięciem tego błędu. Również szermierze nasi za mało mają rutyny. Wpływa to z tego, że jak dotychczas bardzo rzadko brali udział w towarzyskich spotkaniach. Projektujemy już na wrzesień towarzyski mecz z CWKS Warszawa oraz kilka spotkań międzymiastowych z Olsztynem i Elkiem. Pozwoli to naszym zawodnikom zapoznać się z taktyką szermierzy innych miast, a co najważniejsze da im możliwość nabrania rutyny i opanowania na planszach.

Rozmowa przeprowadzona z Andrzejem Borkowskim

Nasze wspomnienia

W dniach od 2 do 16 sierpnia 1953 r. młodzież z ponad 100 krajów manifestowała swą wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami. Najpotężniejszymi manifestacjami na rzecz pokoju było rozpoczęcie Festiwalu na stadionie 23 sierpnia, w którym wzięło udział 100 tys. ludzi.

Pięknie udekorowany stadion rozbrzmiewał muzyką. Naokoło stadionu maszerują delegacje różnych krajów. Delegacja polska skanduje: Pokój, — przyjaźń — powiewa kwiatami, na trybunie niemilknące oklaski, — młodzież rumuńska skanduje: Pace — si — pietenije.

Tuż za delegacją polską idzie delegacja młodzieży Związku Radzieckiego. Wielki entuzjazm na trybunach — młodzież rumuńska wznosi okrzyki na cześć Związku Radzieckiego. — skanduje: „Mir i družba”. Za młodzieżą ZSRR maszerują delegacje krajów kapitalistycznych, a następnie delegacje gospodarzy — młodzież rumuńskiej.

Wszystkie delegacje usta-

Jadwiga Gawryluk
Delegatka młodzieży z Białegostoku
na Światowy Festiwal Młodzieży

wione są na boisku — następuje uroczyste otwarcie Festiwalu.

SPOTKANIE Z DELEGATAMI

Spotkania delegatów pozwoliły jeszcze bardziej przyjaźnić się z młodzieżą innych krajów, wymienić swe doświadczenia w pracy i walce o lepsze jutro, o socjalizm.

Na spotkaniach młodzież nasza opowiadała o budownictwie w swoim kraju, o pracach młodzieży. Ja długo pamiętać będę spotkanie z młodzieżą Niemiec wschodnich i zachodnich, z młodzieżą czechosłowacką, Chin Ludowych, Anglii i młodzieżą rumuńską. Spotkanie młodzieży polskiej z młodzieżą niemiecką i czechosłowacką było wielką manifestacją na rzecz pokoju, na rzecz utrwalenia granicy na Odrze i Nysie. — Młodzież słuchała opowiadania o rozbudowywaniu się przemysłu w Nowej Hucie, o odbudowywaniu się błyskawicznym tempie naszej

stolicy, Warszawie, o budowie Pałacu Kultury i Nauki, i o metrze. My opowiadaliśmy im również o pracy organizacji ZMP-owskiej, a oni o pracy FDJ, o walce młodzieży niemieckiej o zjednoczenie Niemiec.

Przemówienia pożegnalne kierowników poszczególnych delegacji zapewniały, że jeszcze bardziej swą pracą uzmocnią będziemy naszą wspólną walkę o pokój.

— Wymiana chust, adresów i książek mówiących o dorobku NRD, Polski i Czechosłowacji odbyła się w serdecznej atmosferze przyjaźni. Wielką niespodzianką zrobiła nam młodzież z Niemiec zachodnich, która przybyła do nas na spotkanie. Młodzi działacze w imieniu młodzieży niemieckiej wręczyli puchar, w którego środku znajduje się wiersz mówiący o walce młodzieży niemieckiej o zjednoczenie Niemiec, o utrwalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie.